



N<sup>o</sup> 47.

Przedpłata w Poznaniu:  
kwartalnie 1 markę, miesięcznie 35 fen.,  
z odnośzeniem do domu 1 m. 25 fen.  
WIELKOPOLANIN  
wychodzi codziennie.

Poznań, niedziela 26 lutego 1888.

Przedpłata na pocztach:  
kwartalnie 1 markę.  
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.  
RĘKOPISMA się nie zwracają.

Rok 6.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

### Przedpłata na marzec.

„Wielkopolanin” kosztuje na wszystkich pocztach w Niemczech

**34 fen.**

W Poznaniu zapisywać można „Wielkopolanina” w Ekspedycji przy Wodnej ulicy nr. 15 i w agencjach za **35 fen.** na ten jeden miesiąc.

„Wielkopolanin” jest zapisany w cenniku pocztowym w wykazie głównym (Hauptbuch, zweite Abtheilung) pod nr. 93.

### Wiece!

W Mur. Goślinie dnia 26 lutego o godz. 3 po południu w lokalu p. Cieślaka.

W Rogoźnie w niedzielę dnia 26 lutego o godzinie 1 z południa w lokalu p. Olszewskiego.

W Mosinie dnia 26 lutego o godzinie 2 po południu na sali p. Jaskolskiego.

W Łabiszynie dnia 26 lutego o godzinie 1 po południu u p. Wielbackiego.

W Krotoszynie dnia 28 lutego o godzinie 11 przed południem w hotelu p. Kuschkego.

W Szubinie dnia 4 marca o godzinie 1 po południu u p. Ristaua.

W Wydawach dla Ponieca, Bojanowa i okolicy d. 4 marca o godz. 4 po połud. w szopie cegielni.

W Skokach dnia 4 marca. rb.

W Piętkowie pod Nowem Miastem dnia 4 marca o godz. 2 po południu.

W Szczepanowie pod Barcinem na parafii szczepanowskiej w niedzielę dn. 4 marca o godz. 1 po południu w domu gospodarza Antoniego Kosickiego.

W Rynarzewie 11 marca o godzinie 1 po południu u p. Gutkowskiego.

W Koronowie dnia 11 marca o godz. 2 po południu na nowej sali p. Grubińskiego.

W okręgu kcyńskim, pow. szubińskiego odbędą się następujące wiece:

W Dobieszewie i Zabłociu dn. 20 lutego.

W Laskownicy i Palmirowie dn. 4 marca.

W Krzepiszynie i Miaskowie d. 11 marca.

W Iwie i Sipiorach d. 18 marca.

Przykład naśladowania godzin daje innym okolicom okręg kcyński.

### Niech się szerzą wiece

w coraz znaczniejszej liczbie, na całym obszarze zamieszkiwanym przez polską ludność. A wiec każdy jest tylko początkiem pracy, uczestnictwo w nim jest tylko pierwszym krokiem na drodze rodzicielskiego obowiązku, jest wstępem przygotowaniem do trudu, jaki odtąd tem gorliwiej i sumiennie mają brać na siebie i dźwigać do grobowej deski rodzice a wraz z nimi starsi bracia i siostry młodszego rodzeństwa. — Ktoby myślał, że już spełnił co do niego należy, skoro wziął udział w jednym a może i drugim wiecu, że odtąd może spokojnie siedzieć w domu za piecem, za-

łożwszy ręce, chyba tylko biadając na ciężkie w życiu zmiany, którym on przecież zagrozić nie zdola, bo sam nie dosyć „wyuczony na książkę,” a wreszcie i czasu nie ma — ktoby tak był małodusznym, temu na nic się nie zdadzą i dziesiątki wieców.

Mamy wszelako przekonanie, że wielka mnogość ludu po wielu jeszcze stronach rwałaby się szczerze, stanowczo, na zawsze do wspólnej ochrony, do tem żarliwszego pielegnowania ojczystego języka w swim otoczeniu, gdyby wszędzie coraz to gęstsze wiece dawały tej mnogości ludu popęd należyty do spełniania obowiązku. — Ileż pręto z kraju dochodzi nas nowe, serdeczne o wiec wołanie, my zawsze według sił poczynimy starania, by wołanie przez pismo nasze albo na innej drodze doszło gdzie należy.

W tej myśli ogłaszamy nadesłany nam przed kilkunastu już dniami list z powiatu świeckiego, z Komorska:

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Szanowny panie majsterku od Wielkopolanina! Chciałem się już dawniej odważyć na pisanie listu o naszych okolicach, o tem, jak tu jest z naszą ojczystą mową i nauką religii św. Jest tu trzech nauczycieli katolickiego, a jeden ewangelickiego wyznania, ale słowa polskiego od nich nie usłyszysz. Nawet sąsiedzi idąc do kościoła, gdy się spotkają, nie pochwalą Pana Boga, jak bywało dawniej, ale z cygarem w gębie pod nosem sobie bąkną: „Mojen;” a skoro wyjdą z kościoła, to już na cmentarzu sobie zapalą cygaro, przez co nie chcą urazić tych, którzy tego nie robią.

Co się tyczy narodowości i ojczystego języka, nic tu nie słyhać. Z innych okolic słyszemy i czytamy w „Wielkopolaninie” o wiecach, jak się nasz lud gromadzi wszędy w sprawie ojczystego języka; a u nas tak cicho, jakby zimową porą zajrzał do ula, i tu widział pszczołki nieruchome. Tak tu cicho! Czy już wszystko zniemzone?

Nie ma tego, któryby wystąpił w tak ważnej sprawie. Człowiek jak ja, kochany majsterku, występować nie może, bom tylko był kiedyś w szkole elementarnej, a moją profesją było: za pastucha, potem za parobka i t. d., to już majsterek wie, że całe życie spędził przy siekierze, kosie, cepach, a pomoc moja: modlitwa i dziesięć palców, a na grzbiecie starości sześć krzyżyków i na siódmy kreska — święta prawda, majsterku. — Moim rodzicom mowa niemiecka była cudzoziemską; ja już w niej się porozumiem jako tako, a dzieci moje, to jakby znalazł! tak z nią obeznane. Ale je sam nauczyłem w domu czytać i pisać w języku ojczystym i śpiewał z książek nabożnych, albowiem miłujemy pobożność, która jest do wszystkiego pożyteczną. Lecz do wieca namawiać nasz lud, czuje się niezdolnym, bo by takiego prostaka wysmiano, i powiedziałoby „was

wil der Kerl? on nas chce pouczać” i t. d. Myślę, że w takiej sprawie winien wystąpić człowiek, co ma więcej w głowie oleju, niż ja.

Proszę majsterka, aby co krzywe sprostował, i jeżeli będzie przydatne, umieścił w swoim piśmie, a swoim słowem zagrzał te pszczołki, by wyszły na miodek wiecowy, gdy jeszcze kwitną kwiatki, gdy jeszcze czas napominać, ażeby każdy nauczał swą dźwiatwę w domu. — Kończę pisanie, bo moje serce pełne tego, co pisał. Pozdrawiam redakcyą i wszystkich czytelników.

A. K.

Ojcie kochany! Nie „sprostowaliśmy” nic z własnych słów waszych, bo w nich zaprawdę nic nie ma „krzywego”, ale każde słowo wasze, każde uczucie wasze — Bóg widzi — jest tyle pełnem prostoty, co rozumu, szlachetności i jasności. — Na to tylko zgodzić się nie możemy, żebyście mieli nie dosyć „oleju w głowie”, by wystąpić z pierwszym żądaniem o wiec w okolicy, lub z pierwszym przygotowaniem. Wystapcie śmiało! Niepodobna, żeby was inni nie poparli, nie wyręczyli w dalszej robocie. Czekaj, co w młodości skromnym był pastuchem, parobkiem, spędził życie z siekierą w ręku i cepami, a na starość wyuczył w domu dzieci własne chwalić Boga, czytać, pisać po polsku, a więc wyręczył szkołę, zanim nawet zachęciły go do tego wiece i powszechnie teraz do obowiązku nawoływania — głosu tak roztropnego a zacnego człowieka który nie wysłuchał, gdy pragnie dobrodziejstwa dla innych dzieci, jakimi obdarzył mądre swoje własne!

Wierzmy święcie, że po wszystkich zakątkach naszej ziemi moc takich „prostaczków”, którzy sami o sobie mówią, „u mnie tylko modlitwa i dziesięć palców” — a w nich siła wielka, choć ukryta, nieznana, siła i podstawa główna, na której oprzeć trzeba pracę około ochrony i dalszego pielegnowania naszych skarbów narodowych.

Pręto: Wieców nie skąpmy nigdzie! A wśród wieców i po wiecach wspólnej, doskonale uporządkowanej, mrówczej w domu pracy i nad dziećmi, nad wszystkimi nie skąpmy opieki.

Gromada wielki człowiek!

### Zbieranie składek.

Ze wszystkich stron sypią się zapytania, czy i jak wolno zbierać składki? Albowiem w wielu miejscach, w ostatnich czasach zbierającym składki wytoczono śledztwa i procesa karne.

Warto więc zastanowić się i zapytać, co w tej sprawie mówi prawo? Prawdę powiedziawszy, mówi ono o tem bardzo mało i pozwala na najdowolniejsze wyklady.

Istnieje tylko jedna instrukcja dla prezesów naczelnych z r. 1825, wydana pod datą 31 grudnia, która jest pod tym względem podstawą wszystkich zapatrywań organów administracyjnych. W instrukcyi tej powiedziano, że do atry-

bucyi naczelnych prezesów należy: udzielanie pozwolenia na rozpisywanie publicznych składek w obwodach rejencyjnych lub prowincjach. Z tego by wynikało, że kto składkę nie rozpisyje, kto je zbiera przypadkowo, do rywczu bez rozpisanie, nie podlega powyższemu ograniczeniu. Tak będzie wykladał prawo ten, kto się życzliwie zapatruje na różne sposoby publicznego składkowania. Ale jeżeli one są komu solą w oku, może oczywiście każdą składkę publiczną (öffentliche Collecte) zrobić zależną od pozwolenia naczelnego prezesa.

Kto się życzliwie albo obojętnie na tę rzecz zapatruje, ten też rozróżnić może rozpisywanie składek, wzywianie do składki, a składanie datków bez poprzedniego rozpisanie i wzwania. Jedno musi zależeć od władz, drugie może być swobodnem od takiej zależności.

Praktyka prawna w ogóle wyrobiła to przekonanie, że wszelkie składkowanie publiczne jest zależnem od pozwolenia władz, a składkowanie prywatne, a zatem w zamkniętych towarzystwach, przy zabawach prywatnych itp. okolicznościach, jest dozwolone.

Kto od członków jakiegoż towarzystwa ściągają składki, czyni to na podstawie prawa o stowarzyszeniach i zupełnie żadnej odpowiedzialności nie podlega.

To jest, co można o składkowaniu powiedzieć na zasadzie prawa.

Zalecałoby się, żeby ci co za nieformalne odbywanie składkowania pociągani są do odpowiedzialności, próbowali oprzeć się na literze prawa, która naczelnemu prezesowi przypisuje tylko: „Genehmigung zur Ausschreibung öffentlicher Collecten.“ Możeby sądy uważały za stosowne rozróżniać między Ausschreibung, a dobrowolnem nierozpisanem składkowaniem, jakie się n. p. częstokroć odbywa na zebraniach publicznych, że postawią talerz lub tacę, na którą bez wzwania i rozpisywania sypną się datki dobrowolne. Tych zdaje się prawodawca nie miał na myśli, spisując atrybucye naczelnych prezesów. Ale o tem nie myślimy prawidło rozumienia, lecz sądy. Wartoby i tu raz przejść wszystkie instancje.

## Wybory do sejmiku prowincjonalnego

w powiecie pleszewskim odbyły się ponownie w czwartek d. 23 b. m. — i równie nieszczęśliwie jak poprzednio. Mielimy bowiem z Niemcami równą liczbę głosów; ponieważ w takim razie rozstrzyga najstarszy wiekiem wyborca, a nim był Niemiec, rozstrzygnął na korzyść swoich.

## 10 Z czasów króla Batorego.

OBRAZY HISTORYCZNE Z XVI WIEKU.

(Ciąg dalszy).

Już w pierwszych dniach maja, choć wesele hetmana dopiero w czerwcu nastąpić miało, szukali się wszyscy na festynie dotąd niebywałe, jakich miasto nie widziało dawno, dawno, bo od pierwszego małżeństwa Zygmunta Augusta.

Choć Zamoyski nie byłby się może sadił na królewski przepych dla synowicy króla, którą miał zaślubić, król wymagał okazałości dla młodej pani i dla swych Węgrów, i urzędnicy też i szachta pragnęli pokazać obcym, że u nich było z czego i czem wystąpić.

Wielu z panów sprowadzało na ten festyn kuchmistrzów z Włoch i Niemiec, ale im świetniej z jednej strony zapowiadały się gody, tem zawistniej z drugiej strony nieprzyjaciela króla i hetmana spoglądali na przygotowania.

Znany nam już dom panów Zborowskich przy Franciszkańskiej ulicy sam jeden stał w mieście, jakby w nim nikogo nie było. Ale to czyniono umyślnie. Wiedzieli Zborowscy, że na ich każdy krok oczy są zwrócone, nie myśleli się więc nastroić, i nie chcieli baczności zwracać na siebie. Atoli myliłby się, kto by z powierzchowności domu i pozamykanych od ulic okien sadił, iż w domostwie niema nikogo. Tak tu się żywo obracało jak i gdzieindziej, tylko nie chciano, by o tem świat wiedział.

Nie było dnia, aby nie zajechał jakiś poseł ze Zborowa, lub z innych rezydencji panów braci nie przyniósł, lub nie odebrał rozkazu, ale to wszystko odbywało się w ciszy.

Pan Krysztof czynniejszym był niż zwykle,

Już to nie służy nam ślepe szczęście; tem więcej trzeba dokładać gorliwości, pracy i zaslug.

Posłem do sejmiku prowincjonalnego wybrany pan Kennemann. Jego zastępcami pp. Jonaone i Mollard.

## Wiadomości polityczne.

**Berlin, 24 lutego.** Sprawę bułgarską zajmują się dziś wszystkie gazety niemieckie, a na ich czele nawet te, co mają bezpośrednią styczność z kołami rządowymi.

I tak gazeta, uchodząca za powiernicę księcia kanclerza niemieckiego, długi tej rzeczy poświęca artykuł.

Nasamprzód zaznacza ona, że błędem jest mniemanie, jakoby Rosya potrzebowała na to zgody wszystkich mocarstw europejskich, żeby zniewolić Turka do uważania księcia Ferdynanda za nieprawowitego księcia Bułgaryi.

Takie bowiem przekonanie wpoić może sam rząd rosyjski w Turka, który zresztą i tak już na polu daje do zrozumienia, iż na tę sprawę tak samo zapatruje się jak inni, kiedy księcia Ferdynanda nie uznal dotąd urzędownie za księcia prawowitego.

Jeżeli zatem sułtan nie różni się pod tym względem z pozostałymi mocarstwami, jego też jest rzeczą przywrócić w Bułgaryi na nowo stan zgodny z traktatem berlińskim. Na to nie potrzebuje on wcale upoważnienia ze strony mocarstw, bo uczynić to może jako bezpośredni zwierzchnik Bułgaryi.

Skoro tedy czy to Rosya, czy też które inne mocarstwo zażąda od Turka, ażeby położył nareszcie koniec bezprawnemu położeniu rzeczy w Bułgaryi, natenczas nie będzie on mógł zaraz z góry w zasadzie odrzucić takiego żądania, albowiem gdyby ten nie stanął się przez to ani odrobinę większym, że przypomniał go Turkowi wszystkie mocarstwa razem, a nie n. p. sama Rosya.

Zresztą zaręcza powiernica kanclerska, że w danym razie, gdy Moskal w Konstantynopolu wystąpi z wspomnianem żądaniem, rząd niemiecki poprze go całą swą powagą.

W ten sposób gazeta niemiecka wskazuje Moskalowi drogę może najwłaściwszą, na której

lecz nie o nim słyhać nie było, bo on za sobą drogę i tropy zacierał starannie.

Zdziwił się więc pan Andrzej, gdy jednego wieczora powróciwszy od krewnych swej żony, zastał w domu przy Franciszkańskiej ulicy brata Krysztofa.

— Gdzieżeś ty bywał i co się z tobą działo? — zawołał Andrzej — znikasz wszystkim z oczu i kryjesz się z sobą, dla tego cię też może posadzają o spiski i knowania.

Podczaszy rozmiał się i powtórzył:

— Posadzają! Mają słusność, bo ja knowam i to mnie tylko boli, że dotąd na próżno... Liczyłem na Samuela, iż go teraz ujmę w ręce i nim pokieruję, ale on się jeszcze nie wyburzył.

— Widziałeś go? — spytał marszałek.

— Widziałem, umyślnie jeździł do niego — odparł Krysztof — i przekonałem się, że to człek nie okiełzany, i że nigdy wiedzieć nie można dziś, co pocnie jutro. Sądziłem że od Kozaków powróci, wiele biedy zażywszy, rozumniejszym! Gdzie tam! Zuchwalszym stał się jeszcze. Sądziłem, że poskromił się po zabójstwie Trejki, po zabójstwie Kalinowskiego, którego żona dotąd przeciwko niemu instyguje, po owej głośnej awanturze z Dominikanami, za którą go wyklinano. Gdzie tam! Im głośniejsze jego sprawy, tem on bardziej rad temu!...

— Ja o tych sprawach wiem bardzo mało — rzekł pan Andrzej. — Nie sąż to potwarze?

— Ho! ho! — zawołał pan Krysztof — potwarze! Powiem ci, że to co na Samuela rozgłaszają, jeszcze nie dochodzi tego, co on dokazał, chodząc po świecie. Człowiek bowiem jest to osobliwy, równie gdy kocha jak gdy nienawidzi, u niego wszystko jest na wielkie rozmiary. Znalesz tę dobrą i miłą panią, jego żonę z domu Szytkównę. Otóż kochał ją z początku do szaleństwa, lecz później poczał się za innymi oglą-

ma dążyć do celu. Ale czy przez to wyświadcza mu jaką przysługę, to znowu inne pytanie. Gdyby on bowiem poszedł za tą przyjacielską wskazówką, sprawa bułgarska przestałaby od razu być sprawą, obchodzącą całą Europę, a zesłaby na proste nieporozumienie pomiędzy rządem tureckim a rosyjskim.

Tego zaś widocznie nie chce Moskal dopuścić, opierając się na tem, że Bułgarya, jako księstwo udzielne pod zwierzchnictwem Turka, zostało powołane do życia przez wszystkie większe mocarstwa europejskie. Dla tego powinny i one przyłożyć do tego ręki, aby wymaganiom traktatu berlińskiego co do Bułgaryi stało się zadość we wszystkich główniejszych punktach, szczególnie zaś w tym, iż na tronie bułgarskim nie może zasiadać nikt, co nie otrzymał na to upoważnienia od mocarstw, podpisanych na rzeczonym traktacie.

To też zdaniem naszym najzupełniej słusznie powiada inna z półurzędowych gazet niemieckich, że poruszona właśnie przez rząd rosyjski sprawa bułgarska nietylko gmatwać się zaczyna jeszcze bardziej niż dotąd, ale w dodatku zdaje się „posuwać ku skałom, na których jej grozi rozbięcie.“

Pruska izba deputowanych na wczorajszym swem posiedzeniu załatwiła się z etatem dla państwowych kolei żelaznych.

Parlament zaś niemiecki obradował wczoraj nad etatem dla cesarstwa, a mianowicie ministerstwa skarbu.

Rozprawy ani w jednym, ani w drugim z obu tych ciał prawodawczych nie przedstawiały nic ciekawego, coby obchodzić mogło szerszą publiczność, dla tego nie zamieszczamy szczegółowego z nich sprawozdania.

**Z Warszawy** nadchodzą nowe doniesienia o przygotowaniach wojennych Moskali.

Władze wojskowe zakupuja wciąż ogromne mnóstwo rozmaitego zboża, szczególnie zaś owsa, tak iż skutkiem tego ceny zboża w ostatnim czasie podniosły się znacznie.

W Dubnie zbudowane niedawno wojskowe piekarnie dnem i nocą wypiekają niesłychaną ilość sucharów, mającą widocznie służyć nie tyle na potrzeb codzienną, co raczej na długie zapasy dla wojska.

Tak zaś do Dubna, jak i do bardzo wielu miejscowości w zachodnich guberniach, przywieziono temi dniami całe pociągi kolejowe, napelnione amunicją i rozmaitemi przyborami wojennymi.

Mimo to rząd rosyjski mydlić chce światu

dać. Nie jedną, ale dziesiątki różnego rodzaju kobiet utrzymywał na swym dworze, na co patrzała żona. A jednak był na nią strasznie zazdrosny. Gdy ją przed nim oczerniono, że niejaki Trejka bywa u niej i jest w jej łaskach, żonę tak zbił, że ledwo ją żywą odszedł, a Trepkę wziął z sobą na łowy i tam go gdzieś zatracił. O tem co się z nim stało, nikt nie wiedział; mówiono, że go dzik rozdarł, lub że go w nocy wilcy poszarpali, bo kości nawet po nim nie pozostało.

Andrzej słuchając usta wykrzywił.

— Krwawe dzieje — rzekł — ale ja im pełna wiary nie daję. Gdy kto jest gwałtownikiem, przypisują mu ludzie dziesięć razy więcej złego niż uczynił.

— Do innych zabójstw on się nie przyznaje — rzekł Krysztof — ale o Trepcę ani wspomnieć przy nim nie wolno. A Wojtaszka znasz?

— Byłci z nim w Borówce — odpowiedział pan Andrzej.

— Z tym chłopcem historia albo się smutnie skończy, albo nie wiem jak, bo to żmija jest, którą on przeciw sobie żywi i pielegnuje. Zkąd go wziął, co za jeden? nikt nie wie. Ale on śpiewem swoim czaruje Samuela. Gdy czasem mu śpiewać i grać zacznie na bandurce, to się Samuel zalewa łzami, a pieniądze sypie mu garściami. Chłopak zaś jawnie i nie kryjąc się nienawidzi go, pogardza nim, odgraża się, a w domu tak przyjmowany, jakby rodzonym był dzieckiem. Starszym synem Samuela Aleksandrem pomiata, a dokucza Anusi. Podły plebejusz śmie zalecać się do niej! Oskarżano go nieraz przed Samuelem, bił go czasami, sadił na chleb i wodę, a potem niemal o przebaczenie prosił. Zrozumiejsze go, jeśliś mądry.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

oczy, jakoby nie myślał zamącać powszechnego pokoju w Europie.

**Paryż**, 23 lutego. Podejrzliwości francuzkich niższych urzędników, którzy w nieomal każdym cudzoziemcu gotowi są zaraz upatrywać niemieckiego śpiega, stał się przed kilku dniami ofiarą pewien bogaty Moskal, niejaki książę Pakitanow.

Podróżując po Francji dla własnej przyjemności, malował sobie na pamiątkę piękniejsze widoki, jakie znajdował po drodze.

Gdy tak w pewnym odległym miejscu na prowincji zabawał się znowu malowaniem okolicy, spostrzegł go przypadkiem jakiś wieśniak i co tchu pobiegł do żandarma z doniesieniem, że ktoś mocno mu podejrzany zdejmując widocznie plany z ich okolicy, niechybnie w celach woj-skowych.

Żandarm, nie znający się na sztuce malar-skiej lepiej od owego wieśniaka, aresztował naturalnie co prędzej młodego człowieka, którego też przez kilkanaście godzin zatrzymano w wię-zieniu, dopóki ze sąsiedniego miasta nie nadje-chał prokurator rządowy. Ten przekonawszy się, że aresztowany jest sobie podróżnikiem całkiem niewinnym, a w dodatku znakomitym Moskalem, a nie Niemcem, natychmiast wypuścił go z kozy, przepraszając najmocniej za tę nieszczęśliwą po-myłkę.

**Rzym**, 23 lutego. Rząd włoski, jak pisze gazeta wojskowa, zaniepokojonym jest doniesie-niami, jakie do Rzymu nadchodzą z nad granicy francuskiej.

Podług tych wieści Francuzi gromadzą woj-ska niedaleko granicy, nie wiadomo, w jakim zamiarze. Nadto po arsenalach nadmorskich od-bywają się przygotowania, jakoby do jakiejś wy-prawy wojennej.

Ponieważ Włosi domyślić się nie mogą, co to wszystko ma znaczyć, a jak mówi znane przy-słowie: na złodzieju czapka gore, dla tego go-towi są przypuścić, iż Francuz nosi się z myślą wygarbowania im skóry za to, że przyłączyli się do przymierza niemiecko-austriackiego, wymie-rzonego przeciwko Francji, chociaż jej wyłącznie dzisiejsze królestwo włoskie zawdzięcza to, że istnieje.

Może więc w poczucia swej winy, ponieważ Francji odpłacili się za otrzymane liczne dobro-dziejstwa niewdzięcznością, Włosi bardzo podej-rzliwym okiem spoglądają na wszystko, co się dzieje z tamtej strony granicy francuskiej.

**W Londynie** ambasador rosyjski objaśnił angielskiego prezesa ministrów ustnie o znacze-niu propozycji, jakie Moskal przedkłada mocar-stwom względem sprawy bułgarskiej.

Gazety angielskie przyznają też wprawdzie, że przeciwko żądaniu, ażeby księcia Ferdynanda ogłosić za nieprawnie zasiadającego na tronie bułgarskim, nie da się w zasadzie nic przytoczyć, ale zauważają przytem niemniej trafnie, iż takie urzędowe oświadczenie mocarstw nie doprowadzi do żadnego skutku, bo to nie wypędzi go jeszcze wcale z Bułgarii.

Jeżeli więc rząd angielski ma popierać Mo-skała w jego wojnie podjazdowej przeciwko dzi-siejszemu księciu bułgarskiemu, to przedewsz-ytkiem wiedzieć musi naopród, kto ma być jego następcą.

**Petersburg**, 23 lutego. Car z carową przyjmowali wczoraj na osobnym posłuchaniu wy-słannika niemieckiego, generała v. Werdera który wieczorem otrzymał zaproszenie od wielkiego księcia Włodzimierza na bal, zaszczycony także obecnością pary carskiej.

Słowem wysłannik niemiecki doznaje w sto-licy rosyjskiej takich względów, jakimi mało kto dotąd może się pochlubić.

## Wiadomości z bliska i z daleka.

**Poznań**, 25 lutego.

\* **Składki.** Na biedną wdowę z 7 dziećmi Baranowska z Wierzy 1 mrk.

\* **Teatr polski.** Dziś w sobotę po raz pierwszy komedia Paillerona: „Myska.”

Jutro z przyczyn niezależnych od dyrekcji dramat historyczny przez St. Kozłowskiego: „Kaź-mirz Wielki i Esterka.”

We wtorek komedia Majeranowskiego: „Król Jan Kaźmirz na łowach” i komedia Dobrzańskiego: „Złoty cielec.”

W czwartek na benefis pani Zieleziń-skiej dramat Schillera: „Marya Stuart.

W sobotę po raz pierwszy komedia Leop. Świderskiego: „Róża.”

**W niedzielę d. 5 marca** (braz ludowy ze śpiewami i tańcami: „Twardowski na Krzemienkach.”

\* **Na sali pałacu hr. Działyńskich** mieć będzie w poniedziałek dnia 27 bm. o godzinie 8 wieczorem p. dr. Holtzer odczyt bezpłatny: „O myśli prze-wodnej w Kordjanie” Słowackiego.

\* **W lokalu Towarzystwa Młodzieży Kupieckiej** odbędzie się jutro w niedzielę o godzinie 8 wieczorem zebranie towarzyskie, na którym członek pan Włodzimierz Adamski będzie miał odczyt o Zy-gmuncie Krasieńskim. Prócz tego wypełnią wieczór deklamacya z utworów wieszczów tego, gra na skrzy-pcach, na fortepianie i śpiew. Liczony udział człon-ków i gości przez tychże wprowadzonych, pożądaný. Wstęp bezpłatny.

\* **Zwyczajne zebranie Towarzystwa Rzemieślni-ków Polskich w Poznaniu** odbędzie się w poniedział-łek dnia 27 b.m. w lokalu p. B. Knolla przy ulicy Wrocławskiej nr. 18. Na porządku dziennym odczyt p. dr. Szymańskiego: „O socyalistach” Poczatek o godzinie 8 i pół punktualnie. Goście za przedsta-wieniem członków mile widziani. Jak najliczniejszy udział członków pożądaný. Zarząd.

\* **Nadzwyczajne walne zebranie Towarzystwa** Czeladzi krawieckiej w Poznaniu odbędzie się w przy-szły poniedziałek dnia 27 bm. punktualnie o godzi-nie 7 i pół wieczorem na gospodzie u p. Matuszew-skiego, Szkólna ulica nr. 4, na które członków jak najuprzejmiej się zaprasza. — Zarazem nadmieniamy, iż czeladź krawiecka, potrzebująca pracy, może się zgłosić do stałego czeladnika, p. M. Malickiego, który bezpłatnie wskazuje miejsca zarobku. Zarząd.

\* **Wronki.** Egipskie zapalenie oczu, które po-między dziećmi tutejszej szkoły katolickiej tak silnie grasowało, obecnie już ustało, tak że naukę prze-rwana 10 grudnia r. z. na nowo podjęto. W Bobul-czynie pod Wronkami rozpoczęto naukę 13 lutego. W tejsze szkole także przerwano przed kilku tygo-dniami naukę skutkiem zapalenia oczu, które graso-wało pomiędzy dziećmi szkolnemi. Natomiast zam-kniętą w sobotę dnia 18 bm. pierwszą klasę szkoły wróblewskiej, gdzie pierwszy nauczyciel p. Śniegowski i kilkadziesiąt dzieci na oczy zachorowało. W drugiej i trzeciej klasie tejsze szkoły nauka się dalej odbywa.

\* **W Cerekwicy** pod Rokietnicą w kościele parafialnym zawarty został dnia 23 bm. związek mię-szanego małżeństwa pomiędzy panem Ernestem Klug, urzędnikiem gospod. w Mrowinie, a panną Władysła-wą Tomaszewską ze Zmysłowa. Na mocy dyspensy udzielonej przez Prześwintny Konsystorz Jeneralny Arcybiskupi, dopełnił aktu ślubnego miejscowy ple-ban, X. Niedbał.

\* **Z pod Gniezna** otrzymaliśmy zapytanie, wy-stosowane do właścicieli większych posiadłości ziem-skich: „czy istotnie są tego zdania, iż nie przyjmują na elewów gospodarczych, jak tylko tych, którzy ukończyli tercyą lub sekundę w gimnazyach? Jeże-li by tak być miało, to gdzież się mają udać syno-wie niezamożnych ojców, którzy z prawdziwym po-święceniem temu zawdowi oddały się chcieli?”

Na to odpowiadamy, że nigdy i nigdzie nie sły-szelśmy o głoszonej ogólnie zasadzie, aby jedynie taką młodzież przyjmowano na elewów, która ma wyższe stopnie naukowe. Że ten lub ów właściciel takiego pragnie elewa, to nie jest to jeszcze przeko-naniem ogółu. Nietylko w rolnictwie, ale i w każdym dziś zawodzie potrzebna coraz wyższa nauka, ależ ztąd nie wynika, aby elew, poświęcający się rolni-ctwu, koniecznie był uczonym. Znany nam jest szcze-gółowo taki przypadek, że pewien gospodarz włościa-nin oddał na elewa gospodarczego syna, który tylko szkołę elementarną ukończył, i który rekuje, że bę-dzie bardzo dobrym rolnikiem. Bardzo często t. zw. „zdrowy rozum owczarski” lepszy jest w rolnictwie niż wysokie a niepraktycznie zużyte nauki.

Te kilka słów niechaj służy jako odpowiedź za-niepokojonemu ojc. Jeżeli ze synem swym udał się do właściciela, który ma nieco odrębne w tym wzglę-dzie przekonanie, to niechaj zapuka do innych, a nie-zawodnie znajdzie tylu a tylu pryncypałów, którzy syna jego przyjmą za elewa, chociażby nie był tak „wysoko uczony.”

\* **Zima** obecna sroży się po wszystkich kra-jach Europy, nawet na południu, gdzie zwykle o tej porze panuje ciepłe powietrze. W Hiszpanii. owym kraju gorącym, w okolicy Bilbao i w innych, niesły-chane panują mrozy, śniegi, zawieje śnieżne, gdzie-niegdzie dochodzące do 5 metrów wysokości.

\* **Ojciec św. Leon XIII** nie chce udzielić dy-spensy postnej Papielowi. Pralaci Ojca św. postano-wili wystosować do Ojca św. prośbę, aby z powodu że tenże jest starcem i słabego zdrowia, chciał się posilać w czasie postu potrawami mięsnymi, podtrzy-mującymi siły. Leon XIII nie o tem wiedzieć nie chce i powiada, że Papiież tak znów pracą nie jest przeciążony, a przytem majątek jego pozwala na to,

aby sobie mógł kazać przyrządzać odpowiedni postny posiłek.

\* **Na jednym z ostatnich posiedzeń towarzy-stwa lekarskiego w Londynie** przedstawił prezes te-goż człowieka, który zdolny jest zjeść na jednym posiedzeniu dwadzieścia funtów wołowe, o mięsa i wypić pięćdziesiąt butelek porteru. Demonstracyą urządzono na sali posiedzeń; człowiek ten, nazwi-skiem Farrington, tkacz z powołania, z całym spo-kojem zjadł przyniesione mięso i wypróżnił pięćdzie-siąt butelek porteru, a cała operacya trwała dwie i pół godziny. Na zapytanie jednego z lekarzy, oświad-czył Farrington, że gotów dla przyjemności zgroma-dzenia przekąsić coś jeszcze. I mówią, że ludzie chorują na żołądki.

\* **Książę pruski w San Remo**, jak wiadomo, poddał się operacyi. Że taka operacya, kiedy się udała, nie zagraża życiu dostojnego pacjenta, na to daje dowód wiadomość z pod Gdańska: Na s. Woj-ciechu pod Gdańskiem mieszka destylator Z., który w prusko-francuskiej wojnie raniiony w gardło, pod-dał się operacyi — wsadzono mu srebrną rurkę w gardło. Jest zupełnie zdrow przytem i nie ma nigdy boleści. Tylko jeśli chce mówić, zatyka sobie rurkę i mówi potem z łatwością.

\* **W Neapolu** zajęto obecnie wydaniem książki, która będzie najmniejszą na świecie. Będzie to dzieło sławnego włoskiego poety p. tyt.: „Roland szalony.” Wysokość książki będzie dwa centymetry, a szerokość 1 i pół. Zecerzy będą pracować z lu-pami, a czeionki osobno zamówiono w giserni. Miłą pracę będzie miał korektor. (Przy podobnym dziełku Dantego „Boskiej komedyi”, znacznie co do rozmia-rów większem, czterech zecerów straciło wzrok zu-pelnie).

\* **W ostatnim katalogu czasopism amerykań-skich** znajdujemy następujące wydawnictwa: „Dzien-nik mój dla zakładów pogrzebowych”, „Magazyn ilu-strowany dla chorych na wątrobę”, „Gazeta dla zło-dziei”, „Archiwum dla cierpiących na bezsenność”, „Gazeta dla stróżów nocnych.” Pisma te wydawane są z wyjątkiem ostatniego w języku francuskim i an-gielskim.

\* **Kalendarz.** Niedziela 26 lutego: Zygryda biskupa. Wschód słońca o godzinie 6 minut 57, za-chód o godzinie 5 minut 30

Poniedziałek 27 lutego: Alexandra b.

## DO REDAKCYI.

\* **W. Sł. w R.** Przedpłata na „Wspomnienia z roku 1863” Teodora Żychlińskiego wynosi 1 mrk. 50 fen. — Spiesz się pan, bo niebawem będzie zam-kniętą, a później 3 mrk.

## WIADOMOŚCI HANDLOWE.

**Sprawy giełdowe.** — Poznań, 24 lutego.  
40/0 nowe listy zastawne poznańskie 102 60 „  
31 1/2 0/0 nowe listy zastawne poznańskie 99,60 „  
40/0 nowe listy rentowe poznańskie 104,30 „  
50/0 powiatowe obligacje 104 — „  
Poznańskie akcyjne stowarz. sprytowe 145 — „  
Poznański bank prowizyjny 114,50 „  
4 1/2 0/0 pruskie pożyczka użyczniowa 106,20 „  
3 1/2 0/0 obligi długu państwa 100,10 „  
Austriackie noty bankowe 160,25 „  
Rosyjskie noty bankowe 168,50 „

**Ceny targowe w Poznaniu.** — Dnia 24 lutego. (Sprawozdanie giełdowe.)

| T O W A R<br>(za 100 kilogramów). | Piękny |    | Średni |    | Pośredni |    |
|-----------------------------------|--------|----|--------|----|----------|----|
|                                   | M.     | ś. | M.     | ś. | M.       | ś. |
| Pszennica . . . . .               | 16     | —  | 15     | 50 | 14       | 50 |
| Żyto . . . . .                    | 10     | 30 | 10     | —  | 9        | 30 |
| Jęczmień . . . . .                | —      | —  | 10     | —  | 9        | —  |
| Owies . . . . .                   | 10     | 30 | 9      | 40 | 9        | —  |
| Groch . . . . .                   | 10     | —  | 9      | 60 | —        | —  |
| Kartofle . . . . .                | 3      | 80 | 3      | 20 | —        | —  |

(Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej miasta Poznania.)

| Inne artykuły.         | C e n a |    |           |    |
|------------------------|---------|----|-----------|----|
|                        | najwyż. |    | najniższa |    |
|                        | M.      | ś. | M.        | ś. |
| Słoma } za 100 kilogr. | 4       | —  | 3         | 50 |
| Siano }                | 5       | —  | 4         | 50 |
| Kartofle }             | 4       | 50 | 4         | —  |
| Wołow. od łopatki }    | 1       | 40 | 1         | 20 |
| Wołow. od brzucha }    | 1       | 20 | 1         | —  |
| Wieprzowina . . }      | 1       | 20 | 1         | —  |
| Cielęcina . . . . }    | 1       | 20 | 1         | —  |
| Skopowina . . . . }    | 1       | 20 | 1         | —  |
| Ślonina . . . . . }    | 1       | 40 | 1         | 20 |
| Masło . . . . . }      | 2       | 20 | 1         | 80 |
| Łój wołowy . . . }     | 1       | —  | —         | 80 |
| Jaja za kopę . . . }   | 3       | —  | 2         | 90 |

# Cukry!!

paryskie i własnej fabryki, w najlepszych gatunkach zawsze świeże w różnych kartonach, a na życzenia na etażerkach po umiarkowanych cenach. Najrozmaitsze torty i ciasta deserowe są o każdym czasie gotowe. Zwraca się uwagę na procelki wiedeńskie znanej dobroci i na ciasteczka lub torty wiedeńskie ze sera które w czasie postu poleca (3618)

cukiernia

**A. Pfitznera,**

Poznań, Stary Rynek nr. 6.

**Tanio! Tanio!**

Polecam mój

## wielki skład

Ubrań marynarkowych od 12—36 marek.  
Ubrań surdutowych od 20—45 „  
Paletotów latowych od 12—35 „  
Spodni od 4—15 „

Ubranka dla chłopów w wielkim wyborze. Zarazem polecam mój wielki skład materii niemieckich i angielskich i wykonuję także garderobę męską podług miary modnie i dobrze siedząco po podpadająco tanich cenach.

**E. MARCUS,** (3606)  
Wrocławska ul. nr. 1.

## Neave'go

Mąka dla dzieci,  
pożywienie dla dzieci  
najlepszy dla niemowląt,  
i najtańszy dzieci, chorych  
środek. i dla starców.



**Znakomite świadectwo powag lekarsk.** **FABRYKA założona 1825 r.** **Nagrodzone na wielu wystawach.**

**Sprzedaż cząstkowa** w aptekach, drogeriach, oraz handlach iakoci i kolonialnych.  
**Skład hurtowny: J. C. F. Schwartz, Berlin**  
Leipzigerstrasse 112. (3104)

Nakład J. B. Langiego w Gnieźnie także i przez wszystkie księgarnie do nabycia: (3472)  
**Kaligraficzne wzory polskie,** przez P. Gurege  
Zeszyt I początki 1 m. Zeszyt II pojedyncze zdania 1 mk. Zeszyt III ustepty z ozdobnymi wzorami 1,50 m. także i naklejone pojedynczo na tekturę. Zeszyt I (90 wzorów) 3,75 mrk. Zeszyt II (64 wzory) 3,25 mrk.

**Abecadło sciennie** 13 tablic stanowiących komplet, do nauki polskiego czytania i pisanja, opatrzon. kolorowymi obrazkami i uwagami dla uczącego. Tablice te są opracowane podług zasad pedagogicznych i są nadzwyczaj przydatne do uczenia kilkoro dzieci od razu. (3245)

Cena całego kompletu 1 mrk., komplet naklejony na tekturze 3 mrk 50 fen.

**T. Szulc,** Poznań, Wrocławska ulica nr. 36.

Porto jednego kompletu nie-naklejonego 20 fen., 1 kompletu naklej. na tekturze etosownie do odległości 25 lub 50 fen.

Pieniądze znaczkami pocztow.

**Księgarnia Katolicka** w Poznaniu wydała i poleca:

**Kazania postne,** X. Fabianiego 2,50 mrk.

**Męka Bolesna** p. Emmrich. 1,50, opr. 2,00 mk.  
**Gorzkie Żale** p. X. Enna. 10 fen. — 50 sztuk za 4 mrk., 100 sztuk 6 mrk.  
Za nadesłaniem należytości na-przód przesyłka franco.

**Karmelki cebulkowe**

przyznane jako najlepszy środek przeciw kaszlowi, cierpieniom płuc, piersiowym i gardła. Do nabycia w paczkach po 25 fen. i 50 fen. u pp.: R. Barcikowski, F. G. Fraas następ., Jasiński i Olyński, M. Pursch, J. Schleyer, J. Sobecki, Franc. Wallaschek, Maurycy Wiener i syn, Paweł Wolff. (2476)

**Papierosy Warszawskie**

niezrównanej dobroci 100 sztuk 2 mrk. pakowane w pudełkach po 250 sztuk ma na składzie i poleca (3115)

**K. Gasiorowski,** w Śremie.

**Dla panów nie mających zarostu.**

Świetne wyniki, które osiągnął preparat Pilokarpin, Dr. Krella tynktura na zarost, zgotowały temuż preparatowi najogólniejsze uznanie, jako jedynemu rzetelnemu środkowi z pomocą, którego zarost istotnie uzyskać można, a który zarazem jest najzupełniej zdrowiu nieszkodliwy. (Gwarantuje\*) też każdemu, który tego preparatu używał przez 4—6 tygodni, chociażby nawet nie miał dotychczas żadnych zawiązków po tem uzyskać zdrowy i pełen zarost. (Aby nie popierać naśladownictwa, nie mam żadnych Filii). Flak. po 2,90 m. dostać można tylko u F. Netera, Fahr-gasse nr. 104, Frankfurt n/M. (Należy podać swój wiek.)

\*) Zobowiązuje się, zwrócić natychmiast zapłaconą kwotę skroby nie osiągnięto przyobiecanego sukcesu. (2940)

## Spiewnik

dla użytku wiernych chrześcian katolików zawierający 600 pieśni. Cena za egzempl. broszurowany 1 mr., cena za egzempl. kartonowany 1,25 mr., cena za egzempl. oprawny 1,50 mr. Do nabycia wprost z księgarni J. B. Langiego, w Gnieźnie jako i u wszystkich księgarzy. (3455)

**Mydło odpadkowe** funt po 50 fen. Różowe i fiołkowe mydło 6 sztuk 40 fen. i 50 fen. poleca (3623)

**Paweł Wolff,** Handel droger. Wilhelm. plac 3.

## Kuchy siemienne,

czysty towar po 7 mr. 50 f. przy większych pozycjach po 7 mr. 25 fen. za centnar poleca fabryka oleju siemien-nego Wilda pod Poznaniem.

Poszukuje się kupna sta-rych dwoje składowych

## drzwi

i wystawnego okna z 2 mtr. i 10 ctm. wysokości, lecz w dobrym stanie. Zgłoszenia do Eksp. Wielkopolanina pod nr. 3617.

## Jarmark

w Mielźnie, który się miał odbyć dnia 29-go marca r. b. odbędzie się dnia **6 marca r. b.**

## Magistrat

3598) w Mielźnie.

## Młoda osoba,

znająca dobrze krawiecczynę i prasowanie, szuka miejsca od 1-go kwietnia r. b., polecić dobrze może Welm. ksiądz Kotecki. O łaskawe oferty npraszają **M. H. poste restante Kościan** (3574)

Trzeźwy (3585)

## Czeladnik młynarski,

biegły w swym zawodzie, znajdzie stałe zatrudnienie natychmiast u

**A. Markiewicza** w Kostrzynie.

Od 1-go lipca poszukuje miej-sca, jako (3588)

## GOSPODYN,

lub panna służąca poste rest-ante S. K. Kościan.

**Polak,** straciwszy prawie swo-je mienie, chciałby sobie być jaki zapewnić, prosząc rodaków o wskazanie miejsca na prowincji, gdzieby od 1. 7. 88 można z ko-rzyścią handel kolonialny desty-lacy i drogerii prowadzić. Post-lagernd Poznań lit. H. W. 24668.

**50—60** (3612)

## czelad. siodlarskich

na tornistry znajdują na-tychmiast płatne i stałe zatrudnienie. Placę od sztuki 2 mrk. 25 fen. Wieka już są lamowane (obszyte). Futra nawierzch jest kompletnie skończo-ne, nie do sztukowania itd. Dla tego jest każdy w stanie dziennie 2 sztuki wykończyć, nie potrzebu-jąc w nocy pracować.

**Oskar Conrad** fabryka efektów wojskowych w Poznaniu, przy Nowej ul.

## Szewcy

mogą ładne kawałki skór tanio kupić u (3613)

**Oskar Conrad** Poznań, przy Nowej ulicy.

## Czelad. siodlarski,

trzeźwy i dobry robotnik, który rozumie także przy powozach i kanapach znajdzie całorocznie zatrudnienie u (3610)

**St. Morkowskiego** w Buku.

Zdatnego (3607)

## subjekta golarsk.

potrzebuję zaraz

**J. Stoll** w Borku, bałwierz i cyrulik.

**Kelner** z dłuższą praktyką, w polskim i niem. języku biegły po-szukuje miejsca zaraz lub od 1-go kwietnia r. b. Łask. oferty upr. się przesać do Eksped. Wielko-polanina pod nr. 3601.

## Urzędnik

gospodarczy, młody, kawaler, do-brze rekomendowany z znanych wzorowych gospodarstw w Księ-stwie, szuka posady od 1-go lipca r. b. Adres: A. Z. poste restante Gostyni. (3606)

## Włódarza

trzeźwego, żonatego i z blizka od 1. 4. rb. potrzebuje **Dom. Bie-lawy** p. Janowiec. (3611)

Poszukuje się książek używa-nych dla tercyi wyższej i sekundy szkoły realnej, dla ubogiego ter-cyanera. Kto? wskaże Eksped. Wielkopolanina pod nr. 3604.

## Panny

do szycia na stałe zatrudnienie potrzebuje zaraz (3615)

**J. B. Hoffmann,** krawiec męzki Kozia ulica nr. 25, II p.

Szanowną **czeladź kra-wiecką**, która chce mieć łącz-nik z cechem i gospodą, zapra-sza na zebranie w poniedziałek, 27 bm. o godzinie 6 wieczorem do lokalu pana Matuszewskiego **Zarząd cechu krawieck.**

Równocześnie uwiadomia się tak czeladź pracy potrzebującej, jako też majstrów czeladzi po-trzebujących, aby raczyli się zgłosić **li tylko na gospe-de krawiecką, GOŁĘBIA** ulica nr. 5. (3608)

## Owczarz

który był 20 lat w jednym miej-scu, mający chlubne świadectwa i mogący na żądanie złożyć kau-cyę, poszukuje od 1-go lipca r. b. odpowiedniego miejsca. Blizszych wiadomości udzieli (3540)

**J. Grandke** w Miłosławiu.

## Czeladź szewcka

znajdzie stałe zatrudnienie na męską i damską robotę. (3595)

**Szymon Jakubowski** w Mogilnie.

Potrzebni od 1 kwietnia r. b. **Kucharz** żonaty na 240 mrk. i deputat. (3609)

**Służący** kaw. na 60 tal. i pranie. **2 kucharki** pańskie na wy-sokie zasługi, na wieś.

**4 pokojówki** pańskie na wieś. **Panna służąca**, znająca pra-sowanie. — Spieszne zgłoszenia ze świadectwami do kantoru

Jadwigi Szymańskiej, Św. Marcin nr. 11. I p. Poznań.

**Parobków samotnych i żonatyh na wysokie zasługi i deputat** poszukuje od kwietnia (3550)

Centralne biuro zleceń, Wilhel-mowska ul. 16, róg ul. Św. Mar-cina w Poznaniu.

Potrzebni natychmiast: **Maszynista**

kaw. lub żon. mów po niem. za-opatr. w dobr. świad. obezn. wszel. reperac. machin mogący lokomo-bile prowadzić. (3614)

**Gospodyni** zaopatrz. w dobr. świad. mów po niem. gotuj. dobrze na pens. 180 mrk. O spiesz. osob. przedstawi. w kantorze uprasza

**P. Teyssandier.** W. Garbary 8.

**Nauczyciel domowy** z wyższ. wykształceniem szkol-nem potrzebny od 1 kwietnia r. b. O spieszne zgłosz. upr. (3619)

**R. Trampeczyński,** W. Garbary 11.

Potrzebni od 1. 4. r. b. **Kucharz** kawaler do hrabiow-skiego domu. (3621)

**2 ogrodników** kaw. na 80 tal., pranie i tanytymę.

**Pracznia** na 30 tal.

**Pisarz** gospod. na 300 marek. **Gospodyni** obezn. z praniem i prasowaniem na 40 tal. i tant.

**Panna służąca** obezn. z pra-sowaniem na 40 tal.

**Piastunka** do 2 dzieci. **R. Trampeczyński,** W. Garbary 11.

**Dzierżawy gościńca** od 1 kwietnia poszukuje się (3616)

**P. Teyssandier** W. Garbary 8.

Potrzeba od 1 kwietnia r. b. i niech przybędą osobiście po kon-trakty: 3 stelmachów żon., 2 żon. kucharzy, sam. kucharz, 5 żon. włóдарzy, 3 żon. fórczpanów, foryś i kilka gospodyn. (3599)

**ZYBERT,** Poznań ul. Teatralna 5.

## Wolne miejsca:

**Ludzi wszelkich zawodów narodowości — płci obojga, lecz tylko rzeczywiście dobrz. poleconych i uzdolnionych umieszczają zawsze najpre-dziej i najtaniej Centralne biu-ro zleceń p. p. F. A. Drwęski i Langner, Wilhelmska ul. nr. 16 róg ulicy Św. Marcina.**

Potrzebni

**Pisarz** gosp. od kwietnia, 2 urzędników gosp. kaw., ku-charz żon., który był w wię-kszych domach świadectwa z dłuższ. pobytem i dobrą rekomendacją konieczne od lipca. Zgłoszenia spieszne do

**M. WESOŁOWSKI,** Poznań. Nowa ulica nr. 11.

## Ucznia

drugiego, chłopca uczciwych rodziców, przymie w naukę

**Piekarnia i fabryka pierników** 3597) **A. Markiewicza** w Kostrzynie.

## Ucznia

porządnych rodziców przyjmie od

zaraz **Ludwik Nowicki,** mistrz piekarski, Chwaliszewo 70.